

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/solidarnosc/85739,Sierpień-80-na-Podbeskidziu.html>



Otwarcie wystawy „Tu rodziła się Solidarność” w Skoczowie. Fot. Region Podbeskidzie NSZZ "Solidarność".

ARTYKUŁ

Sierpień '80 na Podbeskidziu

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: DARIUSZ WĘGRZYN 27.08.2021

Termin „Podbeskidzie” do dziś budzi kontrowersje. By nie rozwodzić się na jego temat i nie wchodzić w spory i polemiki, można w wielkim skrócie powiedzieć, że obejmuje on geograficznie obszar województwa bielskiego istniejącego w latach 1975-1998 z siedzibą władz administracyjnych w Bielsku-Białej.

Województwo owo było tworem sztucznym, po części wykrojonym ze Śląska, po części z Małopolski. Na jego obszarze znalazły się m.in. takie miasta jak Bielsko-Biała, Cieszyn, Żywiec, Oświęcim, Andrychów. Zwłaszcza stolica województwa, miasto Bielsko-Biała, koncentrowała duże zakłady przemysłowe na czele z oczkiem w głowie władz komunistycznych, wielką inwestycją epoki Gierka, Fabryką Samochodów Małolitrażowych promującą najpierw samochody Syrena, a potem Polskiego Fiata 126 p. – przedmiot marzeń Polaków. Nie jest więc dziwne, że każdy strajk, zwłaszcza w tym zakładzie, powodował natychmiastową reakcję władz.

W okresie gorącego lata 1980 roku na terenie województwa miały miejsce strajki. O ile te z lipca i pierwszych dni sierpnia udało się lokalnym władzom administracyjnym i partyjnym szybko wyciszyć stosując zasadę zaspakajania żądań ekonomicznych protestujących, to w drugiej połowie sierpnia 1980 roku już tak łatwo nie było. Skala strajków była już inna, a poza tym robotnicy widząc to, co się działo w kraju, a zwłaszcza na Wybrzeżu, już nie tylko podnosili postulaty płacowe, ale i solidaryzowali się z walką ich kolegów z Gdańska czy Szczecina.



Tablica upamiętniająca strajk załogi WPK BB (fot. Artur Kasprzykowski)

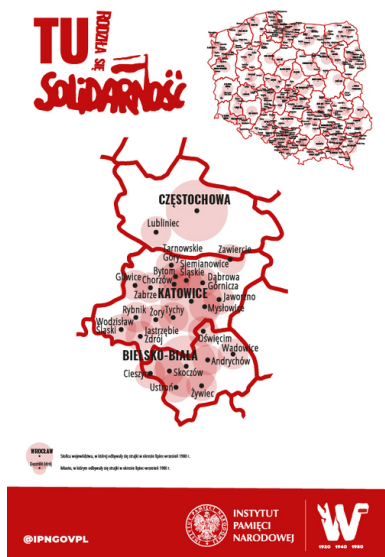
Atmosfera staje się gęsta

Bez wątpienia od początku sierpnia 1980 roku atmosfera w województwie bielskim stawała się napięta. Bielska SB starała się zbierać dane o nastrojach i jak wynika z raportów bezpieki, były one złe z tendencją do szybkiego pogarszania. Ludność narzekała na zaopatrzenie, system wynagrodzeń, spadającą wartość pieniądza. Powszechnie powtarzano plotki o wywozie polskiej żywności do ZSRS. Ale domagano się nie tylko przysłowiowego „chleba”. Wzywano władze do ujawnienia rzetelnej informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej kraju. Robotnicy powracający z delegacji w innych rejonach kraju byli wypytywani o to, co się tam działo, bo w komunikaty podawane w radio i telewizji nie wierzono.

W okresie gorącego lata 1980 roku na terenie województwa miały miejsce strajki. O ile te z lipca i pierwszych dni sierpnia udało się lokalnym władzom administracyjnym i partyjnym szybko wyciszyć stosując zasadę zaspakajania żądań ekonomicznych protestujących, to w drugiej połowie sierpnia 1980 roku już tak łatwo nie było.

Wszystko jeszcze bardziej przyspieszyło po 14 sierpnia, kiedy wybuchł strajk w Stoczni Gdańskiej, który wkrótce objął Wybrzeże. Niewątpliwie to, co się działo w Gdańsku czy w Szczecinie, stało się punktem odniesienia dla bielskich robotników. Poza oficjalnym obiegiem, mimo prób powstrzymywania przez władze informacji o strajkach, ich echa docierały na południe. O tym, że nie było to takie proste, świadczą wydarzenia z 24 sierpnia 1980 roku jakie rozegrały się w Fabryce Aparatów Elektrycznych „Apena” w Bielsku-Białej. Robotnicy zebrani na masówce postanowili wesprzeć postulaty gdańskie, choć tak do końca ich literalnie nie znali. Ważny był gest wsparcia. Robotnicy z południa argumentowali, że nie może się powtórzyć sytuacja z grudnia 1970 roku, kiedy strajkujący na Wybrzeżu byli osamotnieni. Załogi kolejnych zakładów organizowały zebrania, dyskutowano o sytuacji w kraju.

Pojawiły się też symptomy samoorganizacji robotników. Na masówce z 26 sierpnia 1980 r. w Bielskiej Fabryce Armatury „Befa” pod wodzą Wiesława Wróbla przedstawiono już opracowane postulaty załogi, na czele których umieszczono postulaty gdańskie. Powołano Komitet Pracowniczy, podjęto rozmowy z dyrekcją na temat żądań płacowych, ale równocześnie zapewniono ciągłość produkcji zakładu, by nie narażać go na straty. Sytuacja była bardzo dynamiczna, o czym świadczy przykład dużego zakładu, jakim była Bielska Fabryka Maszyn Włókienniczych „Befama” w Bielsku-Białej. W tym przedsiębiorstwie w okresie od 25 do 28 sierpnia strajk „falował”. To przerywano produkcję, to ją wznawiano. Niewątpliwie część załogi bała się ryzykować. Czas był niepewny, ale dominowała postawa, że trzeba działać.



Grafika wystawy „TU rodziła się Solidarność” dotycząca regionu

Kiedy stanęły autobusy

Niewątpliwie kluczowy dla województwa bielskiego strajk miał nadejść wkrótce. W dniu 27 sierpnia 1980 r. stanęła komunikacja zgrupowana w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym. Kiedy autobusy przestały jeździć, trudno było już władzom województwa ukryć, że sytuacja jest poważna. Strajk wywołał Roman Walczak, który – co ważne – działał bardzo metodycznie, gdyż już od 8 sierpnia powoli zbierał postulaty załogi. Próby zastraszenia go, a potem przekupienia nic nie dały. Jego działanie zostało dodatkowo zmodyfikowane na wieść o strajku na Wybrzeżu. Walczak postulaty gdańskie umieścił na czele swoich (zakładowych) i uznał je za priorytet.

Niewątpliwie to, co się działo w Gdańsku czy w Szczecinie, stało się punktem odniesienia dla bielskich robotników. Poza oficjalnym obiegiem, mimo prób powstrzymywania przez władze informacji o strajkach, ich echa docierały na południe.

Po wywołaniu protestu do strajkujących dołączył mistrz zmianowy Patrycjusz Kosmowski, który był wówczas poza zakładem. Przeskoczył płot i szybko obok Walczaka stał się liderem protestu, a później w okresie do 13 XII 1981 r. przywódcą podbeskidzkiej „Solidarności”. Kierowcy zadbali o połączenie sił, bowiem dołączyli do nich pracownicy PKS Bielsko-Biała, oraz wkrótce dwa przedsiębiorstwa transportu budowlanego. Ta współpraca została sformalizowana powołaniem 29 sierpnia Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, a Kosmowski, niewątpliwie na wyrost, poinformował o podjęciu inicjatywy budowania Wolnych Związków Zawodowych Transportowców na Region Polski Południowej.

Strajkowały też inne zakłady, a nawet na krótko (29-30 sierpnia) przerwano pracę w Zakładzie nr 1 FSM w Bielsku-Białej. Kiedy podobnie uczynił Zakład nr 2 FSM w Tychach, lokalne władze wystraszyły się nie na żarty. Na tyle się sprężono, że natychmiast spełniono jeden z postulatów strajkujących. W nocnym wydaniu „Dziennika TV” podano informację o strajku ostrzegawczym w FSM jako wyrazie solidarności dla protestujących na Wybrzeżu.

Sytuacja uległa diametralnej zmianie w związku z podpisaniem porozumień społecznych w Gdańsku, Szczecinie, a potem Jastrzębiu Zdroju. Na wieść o tym w dniu 31 sierpnia 1980 r. strajkujący kierowcy WPK podjęli pracę. Gorący Sierpień '80 wydawał się kończyć, ale jak się okazało, w województwie bielskim dosyć płynnie przeszedł on w równie gorący Wrzesień '80.

COFNIJ SIĘ